

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 10 marca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 marca.

(Piątkowe oświadczenia lorda Granville, spowodowane mową księcia Bismarcka z dnia 2 b. m.; jakie wrażenie sprawiło wystąpienie ministra angielskiego we Francji i w Niemczech. — Francuski projekt dotyczący ustanowienia komisji do wypracowania regulaminu dla żegluzi na kanale sueskim i zgodzenie się na projekt ten wszystkich mocarstw. — Rozwaga deputowanego angielskiego Cowena o postępowaniu Niemców na Kamerunie; uznanie zwierzchnictwa sultana w Egipcie ze strony p. Gladstone. — Zawieszenie operacji wojennych w Sudanie aż do jesieni. — Z wojennego teatru w Tonkinie; krwawe walki pod Tuyen-quan; Anglia nie uznaje ryżu za kontrabandę wojenną.)

Angielski minister spraw zagranicznych złożył na piątkowym posiedzeniu Izby lordów w sprawie znanej mową księcia Bismarcka z dnia 2 b. m. jak najbardziej pojednawcze i luzne okłaskami przyjęte oświadczenie, przyciemniadmiem, że mowa jego, miana w Izbie wyższej, miała głównie na celu odparcie zarzutu Richmonda, nie mniej, że zamiast powiedzieć, iż książe Bismarck doradzał, powinien był wyrzec, iż książe kanclerz miał tylko podobny zamiar. Lord Granville zbijał dalej zarzut o zdradzeniu zaufania, gdyż jak mówił, powoływał się nie na poufne oświadczenia z roku 1882, jeno na późniejsze, które nie miały charakteru poufnego, a które zdawały się wyrażać nadzieje Niemiec, iż Anglia będzie w przyszłości reprezentowała interesy Europy w Egipcie. Mówca położył dalej nacisk na to, iż nie ma państwa, któreby więcej niż Anglia umiało cenić ważne stanowisko Niemiec. Oba przeto wielkie mocarstwa tem więcej są w tym interesowane, ażeby zachować zobowiązane dobre stosunki, gdyż w przyszłości spotkają się niezawodnie w wszystkich częściach świata i podejmą wspólną pracę około dzieła handlu i cywilizacji. Lord Granville tak zakończył mowę swoją: „Oświadczam z ręką na sercu, iż wszystkie moje zamiary będą ku temu skierowane, ażeby, o ile to leży w mojej mocy, prowadziły dalej i wykonywały pojednawczą politykę ks. Bismarcka.“ — Chociaż minister angielski nie zapomniał w swej mowie i o Francji i zaręczał, że Anglia i z nią, jako też z innymi mocarstwami pragnie żyć w zgodzie i przyjaźni, w Francji to jego wystąpienie sprawiło jak najgorsze wrażenie. Prawie wszystkie sobotnie dzienniki francuskie nie posiadają się z zdumienia, jak lord Granville mógł w ten sposób oddawać się na łaskę i nie łaskę Niemiec. „Lord Granville, woła ministerjalny „Temps“, upokorzył się w wszystkich punktach.“ — W Niemczech łaskawie przyjęto mowę ministra angielskiego, jakkolwiek ta i owa gazeta chciałyby jeszcze kategoryczniejszą usłyszeć deprekację. „National Ztg.“ wolałaby, ażeby lord Granville nie był swego przemówienia obwiniał w bawelne, nie silił się na tyle słów, ale po prostu powiedział: zbłądziłem, odpuść mi moje winy, potężny kanclerzu niemiecki! Ta sama gazeta robi jeszcze uwagę, że te wszystkie angielskie zaręczenia, iż Anglia pragnie żyć w przyjaźni z Niemcami, dopiero wtedy będą miały wagę, jeżeli poparte zostaną czynami. Niemcy się cieszą z wystąpienia Granville, ale nie ufają gabinetowi Gladstone. Czy ten odwrót Anglii jest owocem pobytu hr. Herberta w Londynie, czy rząd Gladstone'a za to swe upokorzenie otrzymał zapewnienie poparcia Niemiec w sprawie afgańskiej — na to pytanie odpowiedzą przyszłe wypadki. Inspirowane gazety pruskie odpięrają ten domysł, jakoby Berlin pośredniczył pomiędzy Anglią a Rosją. „Norddeutsche Ztg.“ sztydząc z podobnego domysłu korespondenta londyńskiego „Berliner Tageblatt“, zapewnia jak najuroczyściej, że sprawa afgańska w najmniejszym nie stoi związku z podróżą hr. Herberta do Londynu.

Niezadługo rozpoczną się rokowania dyplomatyczne w sprawie tylekroć wspomnianej, w sprawie wolności żegluzi na kanale sueskim. Wedle „Tempsa“ zgodziły się już wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Anglii, na projekt Francji, żądający ustanowienia komisji, któraby wypracowała oświadczenia regulaminu.

W angielskiej Izbie niższej zapowiedział w piątek dep. Cowen rezolucją, w której zwrócił uwagę Izby na postępowanie Niemców na Kamerunie. Na témże posiedzeniu oświadczył Fitzmaurice, że rząd nie wziął północnego Borneo pod protektorat angielski. Gladstone złożył na zapytanie dep. Bartlett to ważne oświadczenie, że rząd angielski jak dawniej (?) tak i dziś uznaje zwierzchnictwo sultana nad Egiptem. Jest to — jak mówił premier, zasadą, na której opiera

się polityka Anglii w Egipcie; zastósowanie tej zasady zależeć będzie od okoliczności. — Gladstone, idąc ostrożnie za radą księcia Bismarcka, robi pewne zastrzeżenia — owe „okoliczności“ są temi środkami wiecznie wahającą się i niejasną polityką egipską liberalnego gabinetu angielskiego. Jedno jest tylko pewnym, to jest to, że fałszywy prorok ma być pogromiony. Jeneral Wolseley w wydanym do wojska w Korty rozkazie dziennym dziękuje za jego odwagę i poświęcenie i wyraża nadzieję, że jeszcze przed końcem roku bieżącego poprowadzi je przeciw Chartumowi. Wolseley dodaje, że obecnie spodziewać się można pokoju na teatrze wojennym, gdyż dzisiejsza armia angielska nie jest do tyła zorganizowana, by mogła przystąpić do oblężenia Chartumu; chwilowo trzeba się będzie zająć przygotowaniem wojennymi i dopiero w jesieni wyruszyć naprzód. — Tak tedy jeneral Wolseley zawieszając wszelkie operacje wojenne i w czasie upałów sposobie się będzie do przyszłej walki. — Włochy nie spieszą się z odświeżką Kassali. „Rassegna“ pisze, że odpowiedź, jaką dał lord Fitzmaurice deput. Wilmer, nasunęła ten domysł, jakoby Włochy przygotowywały czwartą wyprawę, któraby w połączeniu z załogą Massowy miała operować w kierunku Kassali. Są to tylko — pisze dziennik włoski — przedczesne przypuszczenia, gdyż z powodu obecnych wielkich upałów w Sudanie wszelkie operacje muszą być odroczone do pomyślniejszej pory roku.

Z wojennego teatru tonkińskiego nadeszła w sobotę do Paryża od jenerała Briera depesza, w której tenże donosi, że na dniu 8 b. m. przybył do Tuyenquan i dodaje, że w wawozie, położonym przed tą miejscowością, napotkał na czarne sztandary i na armię z Junnan. Z temi siłami zbrojnymi stoczył był zmieszany jeneral zaciętą walkę. Poprzedniej nocy odstąpił nieprzyjacieli od oblężenia. Załoga w Tuyenquan odparła 7 szturmów i zadała Chińczykom wielkie straty. Francuzi dopiero po dwudniowych bojach zdołali zdobyć szanice, które Chińczycy usypali przed Tuyenquan. Nieprzyjacieli został na głowę pobity i ponosił bardzo dotkliwie straty. Jeneral Negrier zburzył kilka fortów chińskich na granicy i znajdujące się w nich znaczne zapasy prochu. — Rząd angielski wydał w Szangai ogłoszenie, w którym oświadcza, że nie uznaje ryżu za kontrabandę wojenną. Rząd angielski nie zechce jednak, jak sądzimy, rozpoczynać z tego powodu targu z Francją, która artykuł ten żywności uważa za kontrabandę wojenną.

* **Zwołanie sejmiku prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego.** Król Jęgomość zezwolił na zwołanie sejmiku W. Ks. Poznańskiego na dzień **12 kwietnia** r. b. do miasta Poznania, i mianował naczelnego prezesa, rzeczywistego tajnego radcę Guenthera w Poznaniu królewskim komisarzem, landrata i starostę zamkowego bar. Unruhe w Babimście z Wolsztyna marszałkiem, a właściciela dóbr rycerskich hr. Franciszka Kwileckiego z Kobelnik zastępcą marszałka tegoż sejmiku prowincjonalnego.

Ksiądz Harasimowicz wywieziony.

Rząd moskiewski jest tak bardzo zaślepiony, że nie zważa na nic — i brnie dalej w brutalnym gwałceniu świętych praw Kościoła.

Wywiózłszy ks. Biskupa Hryniewieckiego do Jarosławia, gdzie dostojnik ten obecnie ciężko złożony jest chorobą, sądził hr. Tolstoj, że kapituła wileńska uleknęła się groźby i wybierze wbrew woli Biskupa innego administratora. Tymczasem nad spodziewanie ludzkie i za widoczną łaską bożą, nawet ci, którzy dawniej byli powolnymi narzędziami rządu, męzne stawili czoło bezprawnym żądaniom.

Ksiądz Harasimowicz, kapłan doświadczony i przywykły do cierpień, gdyż był już na Sybirze, wiedział, co go czeka. Powołany do Petersburga, już z niego nie wrócił, lecz po dłuż-

szych rozprawach z księciem Kantakuzenem, odbytych w poniedziałek i w nocy z poniedziałku na wtorek, został wywieziony do **Welska, w gubernii wologodzkiej.**

Kiedy ksiądz Harasimowicz odwołał się na Stolicę Apostolską i oświadczył, iż tylko cna powierzony mu przez Biskupa urząd odebrać może, odrzekł książe Kantakuzen, jak donosi „Czas“, **my ze Stolicą Apostolską dziś już nie wspólnego nie mamy**, a skoro się Pan swęj godności nie zrzeczesz dobrowolnie, zostaniesz internowany w Welsku, a skoro rząd się dowie, że i Pan idąc w ślady Biskupa, mianował przed wyjazdem zastępcę, to będzie Pan przeniesiony do Koly, w północnej części archangielskiej gubernii.

Co zaś do kapituły wileńskiej, to mogą Panu oświadczyć, że ponieważ nie odpowiedziała oczekiwaniom rządu, więc nie będzie już weale powoływana do wyboru, **a rząd sam zamianuje administratora** i to tylko **tymczasowo, bo dycezyja wileńska będzie skasowana** (budiet uprzedzona).

Taki jest nagi i swą rzeczywistością groźny wypadek zeszłego tygodnia.

Następcą ks. Harasimowicza jest z woli ks. Biskupa ks. kanonik Majewski, rektor seminarjum w Wilnie — którego zapewne czeka ta sama droga.

Rząd rosyjski pragnie zniszczenia katolicyzmu i polskości na Litwie jakąkolwiek cenę. Hr. Tolstoj swe literackie poglądy kościelno-polityczne zamienia w czyn, znacząc działanie swoje śladem krwawych łez katolików.

W Bogu cała nadzieja nasza, a odpowiedzialność za smutne następstwa, za zamęt sumień, za krzywdy i cierpienia spadnie na rząd carski.

Welsk, miasto powiatowe leży nad rzeką Wagą, w głębi puszczy i ma 1362 mieszkańców. Gubernia wologodzka na północno-wschód od Petersburga, oddzielona jest od morza Lodowatego tylko gubernią archangielską, zamieszkałą przez Samojełow; graniczy ona z guberniami tobołską, archangielską, olonecką, nowogrodzką, jarosławską, kostromską. Liczy 402,725 kwadratowych kilometrów a 113,158 mieszk., (Francja liczy 528,571 kilometrów a mieszkańców ma 37,321,186) — tak, że na jeden kilometr kwadratowy przypada w tej gubernii około 3—4 mieszkańców. Klimat w zimie ostry, w lecie niezdrowy, bo kraj pełen bagnisk i moczarów, urodzaje skąpe: trochę zboża, len i konopie. W powietrzu unoszą się chmury moskitów, przed których ukąszeniem ubezpieczają się mieszkańcy, smarując skórę tranem.

Ludność się składa z różnych fińskich szczepli, oficjalnie zaliczonych do cerkwi prawosławnej, w istocie zaś wierzących w szajtanizm, który jest wiarą w bytność samego tylko złego ducha, szatana.

W zimie, gdy toń błotnista pokrywa całą gubernią, zamarnie, przybywają chłopcy z kostromskiej gubernii, aby ścinać drzewa i ściagać je nad brzegi Onegi i północnej Dźwiny, z kądem latem odpływają tratwy do Petersburga.

Głos niemiecki o cłach zbożowych.

II.

Nie uczciwa spekulacja tak giełdowo-kupiecka, jako też młynarska, naraziła właścicieli spichlerzów, mających znaczne zapasy na składzie, na ogromne straty — co razem z bardzo wysoką opłatą transportu do głównych miejsc zbytu, nadzwyczaj dla rolników jest szkodliwe. Autor wyraża nadzieję, że rząd, przejawszy teraz koleje żelazne na własność, niższy ceny przewozu i ze swej strony przyczyni się także do podniesienia rolnictwa w Wielkiem Księstwie Poznańskim. Niektóre miasta mają, w myśl regulatywy z dnia

13 maja 1880 przywileju utrzymywania mieszanych transitowych składów (Transito-Lager) bez rządowej kontroli, wskutek czego właściciele mogą później decydować o sprzedaży tego zboża: czy je wysłać za granicę za zwrotem cła, czy też zbywać w kraju. Tego Poznań nie miał i nie ma, a na petycyje w tym względzie wysłane, zawsze odmowna nadchodziła odpowiedź. Autor wyraża nadzieję, że po przeprowadzeniu bezpośredniej komunikacji Poznania z Królestwem, Rada związkowa udzieli i Poznaniowi tego przywileju — gdyż urządzenie takich mieszanych składów transitowych przyczyni się wiele do ożywienia handlu zbożowego. Owsa nie produkuje Księstwo nigdy dosyć i sprowadzać go musi w znacznej ilości z południowej Rosji, mianowicie dla magazynów wojskowych.

Przemysłowi młynarskiemu zależy wiele na podwyższeniu cła zbożowych, gdyż obecnie straciły młyny poznańskie swych dawniejszych konsumentów w południowych Niemczech, Turynii, Saksonii itd., którym obecnie dostarczają maki Hamburg, Lubeka, Kilonia, Altona itd. Miasta te wypierają fabrykaty poznańskie nawet z Berlina. Nawet saskie młyny, mając tani transport wodą, mogą taniej sprzedawać, niż nasze. Wyższe cło zbożowe przyczyni się do podniesienia młynarskiego przemysłu w kraju, a wielkie młyny w nadmorskich okolicach będą mogły pracować dla zagranicy. Autor twierdzi, że cło od 100 kilo maki w kwocie 6 mr. jest za niskie i powinno wynosić 9 mr.

Autor oświadcza się za tem, aby spieniężono wyżej a żyto niżej, przez coby ludność uboższa prawie weale nie uczuła podrożeń chleba, — a handel i przemysł tutejszy, który z Królestwa i Rosji przeważnie żyto sprowadza, byłby również z tego zadowolony. Handel i przemysł młynarski, twierdzi autor, powinien w Księstwie iść ręką w rękę z rolnictwem, gdyż handlarze i młynarze prawie wyłącznie zakupują zboże w Księstwie. Rolnictwo znów ma ten zysk, że młyny krajowe dostarczą mu mogą lepszej paszy od zagranicy.

Piwowarstwo. Poznańscy piwowarzy nie poniosą żadnej szkody z podniesienia cła. W. Ks. Poznańskie wywarło w roku 1882/83 piwa 22,6 litra na głowę — podczas gdy przeciętna suma piwa wywarzonego w Pruszech wynosi 56,7 litrów na głowę. W roku 1882/83 sprzątnięto u nas 70,172 ton jęczmienia, a browary nasze zużyły tylko 6,766 ton jęczmienia.

Piwowarzy poznańscy mogą przeto tylko zyskać na podwyższeniu cła zbożowego z zagranicy, gdyż oni zagranicznego jęczmienia nie potrzebują.

Wódka. Nigdzie nie ma tyle szynkowni, co w Księstwie — bo lud zamiast piwa, pije wódkę. Na dziesięć tysięcy ludności było w Niemczech skazanych za zbrodnie i przestępstwa przeciw prawu osób 103, w Księstwie 181; za występki i wykroczenia przeciw osobom było w Niemczech na 10,000 ludzi skazanych 33,6, w Księstwie 47,0 osób; za naruszenie własności w Niemczech 52,9, w Księstwie 101 osób. Przyczyną picia wódki jest po większej części u prostego ludu złe pożywienie, brak żywności. Gdy się u nas podniesie rolnictwo — wtedy i robotnik będzie miał lepsze wynagrodzenie.

Autor przemawia za podwyższeniem cła od okowity, twierdząc, że producenci na tem nie tracą, gdyż przy eksporcie cło im się wraca, a mniejszą konsumcją wynagrodzi im większa pracowitość trzeźwego ludu.

W końcu dowodzi autor, że powodzenie piekarzy nie zależy tyle od wysokości cła, leez od innych warunków: od wydatności zboża, od opłaty za mielenie, kosztów produkcji itd. — tak, że przy droższej cenie zboża weale jeszcze chleb podrożeć nie potrzebuje.

W Poznaniu było w roku 1884 piekarni 73; z tych płacono tylko 2 podatki procederowy I klasy, 31 należało do klasy A2 marek 48 a 40 do klasy B1 m. 18. Publiczność może się zabezpieczyć od wyzyskiwania, żądając sprzedaży na wagę i unormowania ceny na kilogram — w ten sposób bowiem każdy będzie mógł zbadać, gdzie najlepiej kupować może.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 7 marca.

Posiedzenie 61. Początek o godzinie 1 1/4.

Trzecie czytanie etatu rzeszy. Izba przekazuje sprawozdanie komisji długów państwa wydziałowi rachunkowemu, przyjmując w trzecim czytaniu nowelę do prawa wojskowego i wstępując w dalszy ciąg narad nad ekstrordinarynium na r. 1885—86. Przy dochodach administracji poczt i telegrafów poruszył p. dr. Lingens ostatnie oświadczenia pocztmistrza jeneralnego, dotyczące niedzielnego spoczynku urzędników zatrudnionych przy poczcie i telegrafach, polecając gorąco jeszcze raz większe uwzględnienie potrzeby spoczynku tych funkcyjaryszy po całonocnej pracy.

Na to odpowiada mu sekretarz stanu dr. Stephan, że w tej mierze zaprowadzono już w służbie takie ulgi, jakie się dadzą pogodzić z interesami komunikacji. Poczta powinna dbać w pierwszych liniach o interesa komunikacji. Jakże można żądać od niej zawieszenia służby, kiedy się nie zakazuje żegluzi, jazdy i przewozu po trackach, zamykania kramów i lokali spożywczych lub przeznaczonych do zabawy? Ostatecznie wnosi mówca o odrzuceniu rezolucji Lingensa, żądającej ścisłego świątecznego niedzieli w urzędach pocztowych i telegraficznych.

Większość Izby oświadczyła się za odrzuceniem; za rezolucją głosowało tylko centrum, demokraci socyalni i część konserwatystów.

Prócz tego oświadczył p. Lingens, że wielu urzędników pocztowych żali się na nierówny podział gratyfikacji, przy których mianowicie urzędnicy niżsi rzadko bywają uwzględniani.

Dyr. w urzędzie pocztowym rzeszy Fischer odpięraj skargi Lingensa na mocy statystycznych dat i wykazów. Malkontenci wszędzie i zawsze się znajdują.

Mimo spóźnionej pory przechodzi Izba do narad nad wnioskami, jakie stawili postępowcy i narodowcy do noweli taryfy celnej. Wnioski te zmierzają do zapewnienia handlowi ulg celnych w prawie prohibicyjnym przewidywanych. W projekcie prohibicyjnym bowiem umieszczono klauzulę, że wolno sprowadzać po dawniejszym niższym cła takie przedmioty, których zamówienie opiera się na kontraktach pozawieranych „faktycznie“ przed dniem 15go stycznia r. b. W przepisach wykonania tego prawa rada związkowa wyrażenie „faktycznie“ tłumaczyła w ten sposób, że kontrakty te pozawierano lub uwierzytelniono w kraju przed sądem lub notaryuszem. Dozwolone jest także stawianie dowodu przez dwóch świadków, którzy złożyli przysięgę, są bez zarzutu i mieszczą w kraju. Wnioskodawcy oświadczyli się przeciw takiej interpretacji.

Dzisiaj dopuszczono tylko wolnomyślnego dr. Meyera do głosu, który w propozycji stronictwa narodowców widzi rzeczywiste ulepszenie prawa i redakcyjną poprawkę.

Dalsze rozprawy przerwano i odroczone posiedzenie do poniedziałku; wtedy mają nastąpić narady nad wnioskiem Ackermanna, dotyczącym zmiany wolności procederowej, i pierwsze czytanie wniosku Bēbla, dotyczącego ochrony robotników.

Koniec po godz. 5.

Z sejmiku pruskiego.

Berlin, 7 marca.

Posiedzenie 35. — Początek o godzinie 1 1/4.

Sejm przyjął dzisiaj w trzecim czytaniu nowelę do prawa o phyloterze i przeszedł potem do pierwszych narad nad ordynacją prowincjonalną Hesi nasawskiej. Projekt ten przyjęła przychylnie prawica i narodowcy, ale wolnomyślni pp. Wirth (były dyrektor krajowy z Wiesbadenu) i dr. Haenel żywo przeciw niemu przemawiali, oświadczając, że o stosowności bliższego połączenia Hesi z Nasawią mocno powątpiewają.

Pp. Schreiber (z Marburga), Barth, dr. Enneccerus i dr. Geinert zgadzają się na główne zarzysy projektu, a w celu załatwienia spornych lub wątpliwych jego punktów polecają oddać go komisji, która nie omieszka wziąć ich pod dojrzałą rozwagę.

P. Althaus zwraca uwagę na usługi stanu rycerskiego w dotychczasowej administracji gminnej tych krajów i przemawia za zatrzymaniem głosów wirylnych w sejmach komunalnych.

Zacępkę dra Haenela, wymierzone przeciw projektowi, spowodowały ministra Puttkamera do dania mu energicznej odprawy i obrony projektu, przy czém starał się udowodnić konieczność rozszerzenia reformy administracyjnej na wszystkie prowincje.

W końcu postanowiono oddać projekt komisji złożonej z 21 członków, po czém odroczone posiedzenie do poniedziałku. (Porządek obrad: drugie czytanie etatu dodatkowego i praw etatowych, projekta wagi podrzędnej.)

Koniec o godz. 2 3/4.

Z narad komisyjnych.

W kwestyi ochrony robotników oświadczyli się wszystkie stronnictwa w komisji za święceniem niedzieli i spoczynkiem; sam tylko rząd tak w tej sprawie, jak w wielu innych pożądanym reformach nie chce się zastosować do życzeń parlamentu. Komisja domagała się prawnego zakazu pracy nie tylko po fabrykach, ale i po warsztatach prywatnych; rząd tymczasem opiera się ustawicznie na pożądanemu ograniczeniu służby na pocztach i kolejach, chociażby mu w każdym razie wypadało dać ze siebie dobry przykład. — Wiadomo, że niestrudzony obrońca, możnaby powiedzieć i apostoł święcenia niedzieli, poseł Lingsen, ponowił w tej sesji swój tylekroć nadaremnie wnoszony projekt ograniczenia zajęć pocztowych w niedziele i święta. Nie chce on bynajmniej zawiesić służby w dni uroczyste; przystaje na przyjmowanie i oddawanie listów, kart pocztowych, odbiór zaobronionych gazet, wyciąga tylko interesy pakietowe i pieniężne. Według porządku obrad głosowanie nie mogło się odbyć przy drugim czytaniu; musiano je pozostawić do trzeciego. — Rzeczone przepisy byłyby także bardzo pożądanymi i w służbie kolejowej; wszakże często się już żalano na niczem niesprawiedliwione wysiłanie i przyjmowanie paczek. Tu jednak uznać należy, że minister komunikacji zajął postawę o wiele uprzejmiejszą od swego kolegi i zwierzchnika poczty, p. Stephana; ale i pan minister Maybach mógłby nie jedno zmienić na lepsze. Przy biletach powrotnych nie liczy się niedzieli; czemuż się nie dało tego przepisu zastosować do ekspedycji paczek? Gdyby w niedziele nie wypróżniano wagonów towarowych i pakietowych, w takim razie nie tylko urzędnicy kolejowi, ale i spedytoryowie i cały personel zatrudniony przy przewożeniu miałby upragniony spoczynek i wytchnienie po ciężkiej pracy.

Ograniczenie transportu kolejowego byłoby tym pożądanym, im większy jest ruch w niedziele po wielkich miastach, a tym samym uciążliwsza służba urzędników z powodu licznych wycieczek w okolice. Ubolewać przeto przychodzi, że p. Stephan przy drugim czytaniu zajął w obec rezolucji Lingsena postawę wręcz odmowną. Mógł się wprawdzie pochwalić, że w ostatnich kilku latach ze względu na spoczynek niedzielny urzędników pocztowych niejednemu zaprowadzano ulepszenie, ale głośne skargi tych funkcjonaryszczy dowodzą, że trzeba uczynić jeszcze więcej. Czyż to nie jest rzeczą wołającą o pomoc do nieba, że niektórzy urzędnicy pocztowi ledwo trzy razy na rok mogą zajrzeć do kościoła? — Kiedy się słyszy gadanie o „praktycznym chrześcijaństwie“ i o „potrzebie zachowania ludowi religii“, to aż uszy bołą. Czemuż w tej mierze państwo, ten największy prawodawca, nie świeci dobrym przykładem? — Wszakże urzędnik nie może sobie zmienić pryncypała i nie może poszukać innego miejsca i zajęcia, jak zwyczajny robotnik, aby zadość uczynić swym potrzebom religijnym! Ale ktoś jest w pierwszej linii przeciwnikiem ograniczenia służby pocztowej w niedziele i święta? Oto nadewszystko żydzi, którym to bardzo na rękę, że chrześcijańscy urzędnicy gwalcą niedziele w interesie ich handlu i szacharki. Tylekroć przecież o tym wspomniano w parlamencie, że w Anglii, tym najhandlowiejszym kraju, zaprowadzano ściśle obchodzenie niedzieli bez narażenia na szwank interesów. Ale tam wcale co innego! Negocjanci angielscy są chrześcijanami, a żydów tam bardzo mało. Znaną jest skrupulatność rządu pruskiego w uwzględnianiu żydów po wzięciach, szkolach itd. Czyżby tysiące i krocie urzędników chrześcijańskich nie zasługiwały na podobne uwzględnienie? Kwestya spoczynku niedzielnego jest nadewszystko kwestya moralna, a rząd winien ją w tych czasach rozpanoszonego materializmu konie-

cznie uwzględnić; prócz tego jest ona i ekonomiczna. Słusznie się po kilkakroć na to powoływano, że najliczniejsze i najszkodliwsze wypadki na kolejach wydarzają się w niedziele i święta, gdzie personal kolejowy ma najwięcej zajęcia. Chociażby zresztą i przyjęto rezolucyja Lingsena, można było nakazać ekspedycyja rzeczy pocztowych, nie cierpiących zwłoki. Wszakże tym końcem zaproponowano zaprowadzenie niedzielnych marek pocztowych po wyższej cenie. A chociaż rezolucyja ostatecznie odrzuconą została, rząd jednak kiedyś powszechnych życzeń będzie musiał wysłuchać.

Korespondencyje Kuryera Pozn.

Kraków, 6 marca.

(Konkurs na pomnik Mickiewicza.)

(C) Wyrok jury w sprawie konkursu rozpisanego na pomnik Mickiewicza wywołał w pewnych kołach niezadowolone, które wypadła nam w kilku słowach scharakteryzować.

Że niezadowolenie pojawiło się w gronie artystów, współubiegających się o nagrody, w tym nie ma nic zadziwiającego. Wynika to z samej natury konkursu. Każdy z artystów nadsyła swój model w nadziei otrzymania nagrody. Skoro więc ma dwudziestu współubiegających się, trzech tylko może otrzymać nagrodę, pozostanie z konieczności rzeczy siedemnastu niezadowolonych. To rzecz jasna i psychologicznie udowodniona.

Trudniej już wytłómaczyć sobie niezadowolenie, które szersze nieco koła ogarnia, a któremu, jak zawsze, kiedy się wszczynają jakie niepokój i wrzawa, sekunduje wiernie pewna część prasy, powodując się w najlepszym tylko razie sympatją dla rzekomo pokrzywdzonych artystów, przeważnie jednak występująca tylko z właściwego jej popędu do oponowania qu a n d m e m e.

Z przyczyn, do których jeszcze wrócić nam wypadnie, rozpisany został konkurs ogólny. Z artystów, biorących w nim udział, niektórzy potraktowali swe projekta kompozycyjne nieco lekko, inni oddali się zadaniu swemu z większym zamiłowaniem rzeczy, jedni uplastycznili swe myśli w chwili wzniesionego natchnienia, w chwili, kiedy do tego, co mogą z siebie wydać, mniej może byli usposobieni, jak się to, bez wszelkiej ujmę dla ich powszechnie uznanych zalet, czasem wydarzyć może. Wypadło ztąd, że kiedy jury, opierając się jedynie na tym, co jej przed oczy stawiono, wydała wyrok sumiennie i bez względu na to, od kogo przedłożone jej modele pochodzą, i trzy z nich jako odpowiadające najbardziej warunkom konkursowym odznaczyła, pokazało się, że brakują kilku artystów, których nazwiska publiczność byłaby pragnęła znaleźć między odznaczonymi już dla samej gwarancji, że pomnik po mistrzostku wykonanym zostanie, a między odznaczonymi znalazł się młody artysta, który, acz bardzo dużo rokuję nadziei, nie miał jeszcze dotąd pola odznaczenia się i ten właśnie pierwszą odebrał nagrodę. To są przypadłości nieodłączne od konkursu.

Nie ma pewnie nikogo między nami, któryby nie żałował, że między odznaczonymi nie znalazł nazwisk samych takich artystów, których dzieła przywykli już wysoko cenić. Niektórzy z nich mogli wcale nie ubiegać się o nagrody. — O tym dotąd dokładnie wiedzieć nie możemy, bo tylko trzy pisma, opatrzone godnymi odznaczonych, rozpieczętowane zo-

stały. Mogli też byli przysłać mniej dbale wykonane i mniej szczęśliwie pomysłane modele. Ale jeśli wśród takich możliwości który z renomowanych artystów ze szkoda rzeczy pominięty został, warto zastanowić się nad tem, kto temu w gronie rzeczy winien?

Był początkowo komitet z mniejszej liczby znawców i miłośników sztuki złożony, który zamierzał wejść do prostu w stosunki jedynie z artystami ustalona, już mającymi renomę, i po zbadaniu ich projektów i zdania, gdzieby pomnik swego utworu chcieli mieć postawionym, jednemu z nich, którego projekta odpowiadałyby pomnikowym warunkom, wykonanie dzieła powierzyć.

Na samą wzmiankę o możliwości wybrania innego miejsca na pomnik, jak rynek krakowski, wszczęła się, jak wiadomo, niesłychana agitacyja, żądająca bardziej zbiorowego działania w tej sprawie, cały ogół narodu obchodzącej. Skutkiem tej agitacyi powstał rozszerzony komitet i obowiązek rozpisania powszechnego konkursu, od którego ocenienie przez jury jest nieodłącznym.

Dalsze skutki wiadome, ale arcy-ciekawą rzeczą jest przypomnieć sobie, że agitacyja ówczesna wypłynęła z tych samych źródeł, z jakich wypływa opozycyja obecna i potępienia, miotane na wyrok jury. Każdego, kto rozważy genezę szerszego komitetu, a tym samym i rozpisania konkursu i jego następstw, uderzyć musi to szczególne zjawisko, że opozycyja powstaje dziś tak namiętnie i hałaśliwie na nieumknięty rezultat własnego dzieła.

Zresztą wybranym modelem nie można odmówić należnych zalet, uznanych nie tylko przez miejscowych, ale i przez zagranicznych, i to pierwszych europejskich znawców. „Nie stało się więc nic, co by zbyt zadrzewało mogło. Jury nie poprzestała też na samem orzeczeniu, ale podała wskazówki, zabezpieczające dobre wykonanie dzieła. „Sąd konkursowy“ — są słowa przewodniczącego jury — „uznając nr. 6 jako najlepiej odpowiadający warunkom konkursu, uważał jednak pewne zmiany i ulepszenia za konieczne na przypadek wykonania. W tym celu od razu wydelegował komisya, która po odbytych naradzie wskazała i podkrytowała do protokołu zmiany i ulepszenia konieczne wymagane, i zdaniem sędziów w tym jednym projekcie nienaruszające głównego pomysłu,“ i dopełnienie tego polecila pięciu zaufanym i uzdolnionym do tego osobom.

Ma też jeszcze komitet nie tylko wszelkie prawo, ale i obowiązek wejrzenia w rzecz i poczynienia wszelkich zastrzeżeń, aby wykonanie pomnika odpowiadało pomysłowi. Im spokojniej na to czekać się będzie, tym mniej w sprawie tej będzie zamętu.

Lwów, 7 marca.

(Powrót ks. Metropolity z Wiednia. — Budżet miasta Lwowa. — Sp. Karol Wild. — Proces.)

(a) Wczoraj wieczorem powrócił z Wiednia do Lwowa nowomianowany Metropolita ruski, ks. Arcybiskup Sylwester Sembratowicz. Na dworcze oczekiwali go mnóstwo osób: rada miejska z prezydentem miasta p. Dąbrowskim i deputacye instytucyi ruskiej, oraz kapituła, rektor seminarium ruskiego z prefektami i delegatami kleryków i krewni. Zaraz na peronie powitał nowego dostojnika Kościoła katolickiego prezydent miasta w krótkich, lecz serdecznych słowach. Późem odprawiono go do sali pierwszej klasy, gdzie prezes instytucyi stauropijianskiego, prof. dr. Szaraniewicz, poprosił ks. Metropolite

o opiekę nad Stauropigia, oświadczył, że zakład ten stoi wiernie przy wierze katolickiej i działa tylko na korzyść narodu ruskiego. Ks. Metropolita zapewnił, że nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, że jedynym jego celem jest pracować dla wiary katolickiej i dla narodu ruskiego, oświadczył zarazem, że dla Stauropijii ożywiony jest najlepszymi chęćmi. — Następnie przemówił imieniem kapituły ruskiej ks. kanonik Petruszewicz, wyrażając radość i uległość dla nowego władcy. Ks. Metropolita w odpowiedzi prosił kapitułę, aby mu pomagała w ciężkiej jego pracy. — Imieniem seminarium przemówił rektor tegoż ks. Baczynski, a składając głębokiego szacunku, polecił opiece ks. Metropolity młodzież ruską. Ks. Sembratowicz zapewnił, że wykształcenie duchowieństwa wiele mu leży na sercu. — Z dworca podążył ks. Metropolita do pałacu swego, gdzie go powitał ks. kanonik Hoterowski. — Ks. Biskup Pełesz nie powrócił jeszcze z Wiednia z powodu procesu kanonicznego.

W zeszyły czwartek rozpoczęły się w radzie miejskiej rozprawy nad budżetem miasta na r. 1885/86. Preliminowane wydatki wynoszą ogółem 1,031,255 złr., a dochody reprezentują sumę 753,059 złr., tak, że niedobór wyniesie 278,196 złr. W preliminarzu wydatków wyznaczoną ważną pozycyja wydatków na publiczną oświatę, bo 164,532 złr. — utrzymanie porządku i czystości w mieście 37,800 złr., druki i bruki 123,344; administracyja 227,198 złr. prócz sumy przekazywanej dla policji w sumie 4,0071 złr. i sumy 36,280 złr. dla policji sanitarniej. — W rubryce dochodów największą sumę przedstawia myto drogowe (115,000 złr.) i dodatek do podatku konsumcyjnego z podatkiem od psów w sumie 86,000 złr. — Niedobór ma być pokryty podatkiem czynszowym i dodatkami od podatków stałych.

Zmarł tu dziś w nocy s. p. Karol Wild, jeden z najstarszych i najpoważniejszych obywateli kraju, wielce zasłużony księgarz, nakładca dzieł Szajnoch, Bielowskiego, Supińskiego, Szajskiego, Dzierzkowskiego itd. Cześć pamięci zmarłego.

Przedwczoraj odbyła się w sądzie rozprawa przeciwko kupcowi M. Dymetowi, u którego znaleziono kilka egzemplarzy znanego „Cholmsko-narodnawo kalendaryja“. Oskarżony bronił się tem, że egzemplarze te otrzymał w komis od znanego redaktora „Nowego Prołomu“ p. Osypa Markowa. P. Dymet skazany został na 25 złr. kary i poniesienie kosztów postępowania sądowego. Nadto zarządził sąd zniszczenie zabranych egzemplarzy.

Berlin, 7 marca.

(Obecny stan sprawy brunswickiej.)

(-) Kwestya sukcesyi brunswickiej musi się koniecznie w przeciągu jednego roku rozstrzygnąć, gdyż w przeciwnym razie spada na radę rejencyjną powinność przystąpienia do wyboru księcia z ona panujących dynastyi niemieckich. Już pięć miesięcy upłynęło od śmierci ostatniego księcia brunswickiego, a rozstrzygnięcie kwestyi, czy książę kumberlandzki osiadł na osieroconym tronie, nie posunęło się ani na krok. Mimo to przyznacie, że w ostatnich czasach zaszła w tej sprawie jakaś zmiana. Nasamprzód nie ma już mowy o rzekomych prawach Prus do objęcia spadku; zdaje się przeto, że przekonano się, iż dalsze upieranie się przy nich nie doprowadziłoby do niczego. Ze stanowiska prawnego nikt też o nich

blada; oszy tylko świecili mu gorączkowo, ale zresztą był spokojny, zrezygnowany, lubo zdawał się być pogrążonym w bezgranicznej rozpacz.

Przez chwilę milczeli obaj. Przemówił pierwszy książę:

— Przysięgnę na krucyfiksie, że nie opuścisz mnie.

— Potępięm będe, gdy tej przysięgi nie dotrzymam; potępięm będe, gdy jej dotrzymam — rzekł Kmicic. — Wszystko mi jedno.

— Choćbym cię do złego prowadził, nie ty będziesz odpowiadał.

— Przed miesiącem groziły mi sądy i kary za zabójstwa... dziś wydaje mi się, że wonez był niewinny jak dziecko.

— Nim wyjdiesz z tej komnaty, będziesz się czuł rozgrzeszony ze wszystkich swych win dawniejszych — rzekł książę.

Nagle zmieniwszy ton, spytał z pewną poufałą dobroduszością:

— Co też sądzisz, co ja powinienem być uczynić w obec dwóch nieprzyjaciół, stokróć potężniejszych, przeciwko którym obronić tego kraju nie mogłem?

— Zginąć! — odpowiedział szorstko Kmicic.

— Zazdrościć wam, żołnierzom, którym wolno tak łatwo zrzuć gniojące brzemie. Zginąć! Kto śmierci w oczy patrzył i nie boi się jej, temu nie prostsze w świecie. Was głowa nie boli o to i żadnemu na myśl nie przyjdzie, że gdybym ja teraz wojnę zaciekł rozniecił, i nie zawarłszy układu, zginął, tedyby kamień na kamieniu z tego kraju nie pozostał. Nie daj Bóg, aby się to stało, bo i w niebie nie znalazłaby dusza moja spoczynku. O t e r q u e, q u a t e r q u e b e a t i, którzy możecie zginąć!... Zali

na serwo myśleć nie mógł. Ztąd wystąpiło znowu na pierwszy plan wyłączenie prawo następstwa księcia kumberlandzkiego, któremu tymczasem sąd polecił wypłacić przypadającą na niego część legatu. To prawo jest ciągle jeszcze przedmiotem dyskusyi dziennikarskiej. Uwagażcie dalej, że „Nordd. Allg. Ztg.“ która z początku tak stanowczo się oświadczała przeciw księciu kumberlandzkiemu, która niebo i ziemię przeciw niemu poruszała, naraz jakby zaniemówiła. Czyż ją do tego milczenia powoduje wstyd, iż tak niegodnie posługiwała się środkami, aby biednego pretendenta zdyskredytować w oczach świata? Wątpię o tem należy. Powód zapewne leży w tem, że kwestya wstąpiła w stadium, w którym milczenie jest złotem. Nic ściślejszego o zasługach zmianie podać nie możemy; ale nie mylimy się zapewne w przypuszczeniu, że książęta niemieccy nie biorą sprawy sukcesyi tak lekko, jak półurzędowcy i ich adherenci, lecz czynią stosowne kroki, aby potomkowi jednej z najstarszych dynastyi niemieckich nie stała się wyraźna krzywda. Że ten potomek utracił tron dziedziczny swych przodków, to może być zwolennikom unifikacyi pożądanym powodem do zaprzeczenia mu praw do Brunswiku; ale książęta niemieccy w poczuciu słuszności nie zaniechają zapewne bronić przynajmniej jego praw do tego księstwa. Że jakieś w tym celu poczynili kroki, o tem wolno wnosić z rozmaitych posłak i wypadków. I tak dużo o tem pisano i mówiono, że wielki książę następca tronu oldenburski był około połowy lutego w willi Gmunden, poczem odwiedził ku końcowi tego samego miesiąca cesarza w Berlinie i miał u niego posłuchanie. Chodziły nawet pogłoski, że dostojny książę w roli pośrednika przywiózł ze sobą do Berlina pewne i jasne propozycyje. W czasie, przypadającym pomiędzy wizytę w Gmunden i posłuchanie u cesarza, pruskiego posła w Brunswiku powołano tak nagle do stolicy, że musiał się wyrzec udziału w urzędowej uroczystości, którą ministerstwo brunswickie wyprawiło po śmierci księcia. Ze królowa angielska mocno się zajmuje następstwem ks. kumberlandzkiego, samo się przez się rozumie; znajdując się ona w tem korzystnym położeniu, że może rozporządzać w tym względzie środkami daleko szczybić do celu prowadzającymi, aniżeli drogi dyplomatyczne. Wiadomości, jakoby cesarz austriacki wstąpił w u cesarza Wilhelma za synem króla Jerzego, wprawdzie półurzędowcy „Wiener Fremdenblatt“ wręcz zaprzeczył; ale mimo zaprzeczenia wolno przypuścić, iż cesarz Franciszek może nie wprost i na drodze poufnej dał temu impuls, iż sprawa inny wzięła obrót. Wielu statystów łączy z tą kwestyja podróż w. ks. weimarskiego do Wiednia, jako też w powrocie jego wizytę na dworze saskim, a nikomu przecież nie tajno, że król saski jest osobiście przychylnym księciu kumberlandzkiemu. Ordynictwo książęta pociągnęło przynajmniej dotychczas ten skutek za sobą, że kwestya brunswicka uważa się dotychczas za otwartą, i że po dziś dzień nie uczyniono kroku urzędowego, któryby sukcesyja księcia kumberlandzkiego wyraźnie wyłączyła. Ostatecznie przeto będą mogły i Prusy i Rosza na nią przystać bez upiększenia swęj godności. Tem energiczniej za to będą ich rządy nalegały o zreczenie się pretensyi do Hanoweru, lubo niektóre dzienniki nie chcą i w tym razie dopuścić do tronu księcia, lecz jego syna. Ale w tym idą za daleko. Jeśli książę zrezygnuje, na tem poprzestać należy. Czy

to myślisz, że i mnie żywo już nie ciąży? Żem nie głodny wiekustego snu i odpocznienia? Ale trzeba kielich żółci i gorczycy wycylić do dna. Trzeba ratować ten wyszczęśliwy kraj i dla jego ratunku pod nowym ugięciem ciężarem. Niech zazdrośni posadzają mnie o pyche, niech mówią, że ojęzyczne zdradzą dla tego, aby siebie wynieść. Bóg mnie widzi, Bóg sądzi, czy pragnę tego wyniesienia... i czybym go się nie rzekł, gdyby inaczej być mogło... Znajdźcież wy, którzy mnie odstępście, środek ratunku; wskazyjcie drogę wy, którzyście mnie zdradzą mianowali, a dziś jeszcze podrę ów dokument, i wszystkie chorągwie ze snu rozbudź, ażeby na nieprzyjaciela ruszyć.

Kmicic milczał.

— No! czemu milczysz? — zawołał podniesionym głosem Radziwiłł — czynię cię na moim miejscu hetmanem wielkim i wojewodą wileńskim, a ty nie gnij, bo to nie sztuka, ale ratuj kraj: broń województw zajętych, pomsiej popioły Wilna, broń Żmudzi przeciw szwedzkiemu najściu... ba! broń całej Rzeczypospolitej! wyżeń z granic wszystkich nieprzyjaciół! porwij się samotrzeć na tysiące! i nie gnij... i nie gnij, bo ci nie wolno! ale ratuj kraj!

— Nie jestem hetmanem i wojewodą wileńskim — odparł Kmicic — i co do mnie nie należy, to nie moja głowa... ale jeśli chodzi o to, by się porwać samotrzeć na tysiące, to się porwę.

— Stuchaj tedy żołnierzu: skoro nie twoja głowa ma kraj ratować, to zostań to mojej i ufaj!

— Nie mogę! — rzekł ze ściśniętymi zębami Kmicic.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(51)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIERWSZY.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 55.)

Książę zakląnął w dlonie; czuwający w przyległej komnacie Harasimowicz ukazał się natchmianem w drzwiach i i zgiął się we dwoje.

— Swiatła! — rzekł książę.

Harasimowicz poobjaśniał knoty od świec, poczem wyszedł i po chwili wrócił ze świecznikiem w rękę.

— Wasza Książęca Mość! — rzekł — czas na spoczynek, już drugie kury piał.

— Nie chcę — rzekł książę. — Zdrzemnąłem się, i zmora mnie dusiła. Co tam nowego?

— Jakis szlachcic przywiózł list z Nieswieża, od księcia krajczego, ale nie śmiałem wchodzić nieprzyzywany.

— Dawaj coprędziej list.

Harasimowicz podał zapieczętowane pismo, książę otworzył i począł czytać, co następuje:

„Niech W. Ks. M. Bóg broni i powstrzyma od takowych zamysłów, które wieczną hańbę i zniszczenie domowi naszemu przyniesie mogą. Za sam takowy zamiar nie o panowaniu, ale o włosienicy myśleć przystoi. Mnie też wielkość naszego domu na sercu leży, a najlepszy dowód w staraniach, jakie w Wiedniu czyniłem, abyśmy suffragia w sejmach Rzeszy mieć mogli. Ale ojęzyczny, ani pana swojego za żadne nagrody i potę-

gę ziemską nie zdradzę, abym zaś po takiej siebie żniwa hańby za życia i potępienia po śmierci nie zebrał. Wejrzyj W. Ks. Mość na zasługi przodków i na sławę niepokalaną, i opamiętaj się na miłosierdzie boskie, póki czas po temu służy. Nieprzyjacieli oblega mnie w Nieswieżu i nie wiem, zali to pismo dojdzie rąk W. Ks. Mości; ale chociaż każda chwila zgubą mi grozi, nie o ocalenie Boga proszę, jeno aby W. Ks. Mość od tych zamysłów powstrzymał i na drogę cnoty naprowadził. Choćby się już co zło uczyniło, jeszcze re c e d e r e wolno i prędką poprawą zgładzić grzechy potrzeba. A o demnie nie spowiadajcie się pomocy, bo to z góry oświadczam, że bez względu na związek krwi, ja siły swoje z panem podskarbinem i z wojewodą witebskim łączę i ożęb mój sto razy prędzej przeciw W. Ks. Mości zwróć, zanimbym do tej haniebnej zdrady miał dobrowolnie przytożyć ręki. Bogu W. Ks. Mość polecam.

Michał Kazimierz Radziwiłł, książę na Nieswieżu i Olyce, krajeży W. Ks. Litewskiego.

Hetman skończywszy list, opuścił go na kolana, i począł kiwać głową z bolesnym na twarzy uśmiechem.

— I ten mnie opuszcza, własna krew mnie się wypiera, za to, że chciałem dom nasz nieznanym dotąd blaskiem przyozdobić... Ha! trudno! pozostaje Bogusław, i ten mnie nie opuści... Z nami elektor i Carolus Gustavus, a kto nie chce siał, ten i zbierać nie będzie...

— Hańby! — szepnęło sumienie.

— W. Ks. Mość raczy dać odpowiedź? — pytał Harasimowicz.

— Nie będzie odpowiedzi.

— Mogę odejść i pokojowych przystać?

— Czekaj... Czy warty pilno rozstawione?

— Tak jest.

— Ordynanse do chorągwi rozesłane?

— Tak jest.

— Co robi Kmicic?

— Lbem o ścianę bił i krzyczał o potępieniu. Wit się, jak piskorz. Chciał uciekać za Billewiczami, warty go nie puściły. Porwał się do szabli, musiano go związać. Teraz leży spokojnie.

— Miecznik rosiński wyjechał?

— Nie było rozkazu, żeby go wstrzymać.

— Zapomniałem! — rzekł książę. — Otwórz okna, bo duszno tu i astma mnie dusi. Charlampowi powiedz, żeby po chorągiew Wołodyjowskiego do Upity ruszał i zaraz ją tu sprowadził. Pieniędzy mu dać, niech pierwszą ćwierć ludziom zapłaci i podochoć im pozwolę... Powiedz mu, że Dydkiemie w dożywocie po Wołodyjowskim weźmie. Astma mnie dusi... Czekaj!

— Wedle rozkazu W. Ks. Mości.

— Co robi Kmicic?

— Jako rzekłem W. Ks. Mości, leży spokojnie.

— Prawda! mówileś... Każ go tu przysłać. Potrzebuje z nim mówić. Więzy każ mu zdjąć.

— W. Ks. Mość, to człowiek szalony...

— Nie bój się! ruszaj.

Harasimowicz wyszedł: książę zaś wyjął z weneckiego biurka pudełko z pistoletami, otworzył je i położył sobie pod ręką na stole, przy którym usiadł.

Po kwadransie czasu wszedł Kmicic, wprowadzając przez czterech trabantów szkockich. Książę kazał odejść żołnierzom. Zostali sam na sam.

Zdawało się, że nie ma ani jednej kropli krwi w twarzy junaka, tak była

się do tego zdecydować, trudno odgadnąć. Tymczasem nie ustaje liberalna prasa w podburzaniu ludności brunświckiej przeciw sukcesji. Dzienniki tej barwy obwiniają Brunświczów o ospałość, zarzucają im flegmatyczną postawę i wzywają ich do plebiscytowej manifestacji przeciw księciu kumberlandskiemu. Jest to chludnym świadectwem politycznej dojrzałości Brunświczów i poznania ich na własnych interesach, że te poduszczenia i podburzenia na nich dotychczas najmniejszego nie wywarły wpływu.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wykaz liczby nowozacienionych, przyjętych w r. z. do służby wojskowej, znajdujemy w „Praw. Wiestu.“ Zaciągnięto tedy do wojska — osób: w gubernii grodzieńskiej 3653; w Inflantach (w obrębie dzisiejszej gubernii lifylandzkiej) 3192; w gubernii kaliskiej 2403; kieleckiej 2012; kowieńskiej 3491; lubelskiej 2626; łomżyńskiej 1850; mińskiej 4691; mohylewskiej 3718; piotrkowskiej 2734; plockiej 1826; na Podolu 6169; w gubernii radomskiej 2081; siedleckiej 2033; suwalskiej 1625; na Ukrainie 7027; w gubernii warszawskiej 3492; wileńskiej 3389; witebskiej 3300; i na Wołyniu 6122; łącznie osób 67,434.

NIEMCY.

* Berlin, 8 marca. (Wyrok). W procesie o zdradę kraju wytoczonym Janssensowi i Knipperowi zapadł wczoraj wyrok. Janssensowi wskazano za zdradę kraju i namawianie niemieckich podoficerów do wydawania tajemnicy służbowej na 9 lat więzienia w domu karnym; Knippera zaś uwolniono od winy.

— W Księżę Saska-Wajmarski wyjechał wczoraj rano o pół do ósmej wprost z Drezn do Wejmaru. Król saski towarzyszył mu na dworzec kolejowy.

— Rozwiązanie stowarzyszenia brunświckiego obrony krajowej nastąpiło w skutek rozpowszechnionych przez prasę dziennikarską wykładów zaszłych na posiedzeniach dozoru i zebraniach jeneralnych pomienionego stowarzyszenia. Oprócz tego stwierdziły śledztwa urzędowe, że żywiły socjalno-demokratyczne weszły w styczność ze stowarzyszeniem, pozyskały wpływ na nie, a nawet w ostatnich czasach poczęły w nich występować czynnie. Każdy widzi jak na dłoni, że bez groźnego niebezpieczeństwa nie można było dopuścić tak zgnębnego wpływu na stowarzyszenie, które według swych statutów przyjmuje do swego grona członków stanu urlopników, rezerwy i obrony krajowej.

— Doszedł ręk sejmowy projekt wyznaczenia od 1 maja dwóm p. zamordowanym dnia 13 stycznia r. b. radcy policyjnym Rumpffie pozostałym sierotom dożywotniej pensji po 2745 marek na każde.

— Ponieważ parlament nie ukończył swych prac przed Wielkanocą, stanęła podobno ugoda między rządem a prezydym, że około połowy b. m. członkowie rozjadą się na ferie wielkanocne, aby sejmowi pozostać czas potrzebny do załatwienia swego pensum. W takim razie sesja parlamentu ukończyłaby się dopiero około Zielonych Świątek.

— Wypędzono dziennikarza z Katzowi pozostawia policja jeszcze tydzień czasu do wyjazdu.

ROSYA.

* Na podstawie rozkazu carskiego o prawach rodziny carskiej, jak donoszą „Russk. Wied.“ każdy wielki książę, z chwilą urodzenia, otrzymywać będzie ordery: św. Andrzeja, św. Aleksandra newskiego i Białego orła, księżęta zaś krwi, dopiero po dojściu do pełnoletności. Wysokość apanażów przywiązana jest nie do tytułu, lecz do stopnia pokrewieństwa z carem. Tak wnukowie cara, jakkolwiek nie mogą nosić tytułu Wielkiego księcia, otrzymywać będą: do czasu dojścia do pełnoletności po 30 tysięcy rubli rocznie, następnie po 150 tysięcy rubli pensji i apanaże w dobrach, przynależnych po 300,000 rubli do roku rocznie.

— W przedmiocie zbliżającego się obchodu welehradzkiego „Russkij Kur.“ nr. 48 w artykule naczelnym użala się, iż nie pomyślano dotąd o drugiej części uroczystości na cześć św. Metodęgo, t. j. nie o tym obchodzie, który ma się odbyć w Rosyi, lecz o całym zachowaniu się patników rosyjskich, którzy podług rzeczonego dziennika powinni udać się do Welehradu. „Przy wykonaniu pierwszej części — między innymi pisze „Kurjer“ — uroczystości, mającej się odbyć w Rosyi, będzie mi u siebie w domu, a więc lepiej i łatwiej nam przyjdzie urządzenie obchodu. Przy wykonaniu zaś welehradzkiem będziemy, chociaż w pokrewnym, ale w każdym razie niewłaściwym kraju i narazimy się w ten sposób w organizacyi obchodu na pozostanie w tyle poza wszystkimi skutkami — z jednej strony — niedołęności naszej w urządzeniu obchodów publicznych, a z drugiej znowu — doświadczenia braci naszych zachodnich, oddawna zresztą i serwo przysposabiających się do uroczystości. Czyż będzie każdy z nich (z pielgrzymów rosyjskich) pozostawiony własnym siłom i przedstawi tam na zachodzie wobec zwarcia się Słowian zachodnich podczas obchodu smutny obraz odosobnienia i rozpięchłej działalności? Od czytając czeskie, polskie oraz inne dzienniki słowiańskie, wyraźnie widzimy, jak to gorli-

wie sposobą się do obchodu Słowian zachodni i południowi! I Towarzystwom słowiańskim (rosyjskim) — mówi w końcu „Russkij Kurjer“ — wielki czas jasno a szczegółowie wyłożyć swój program.“

— Nihilisci. Z Petersburga piszą do „Pol. Corr.“ pod dniem 2 b. m.: Dnia 25 lutego policja przydybała zupełnie niespodzianie zgromadzenie nihilistów w pewnym domu przy ulicy timbarskiej. Na zebraniu tém było obecnych przeszło 30 osób, które aresztowano; przy rewizji jednak nie znaleziono wiele papierów kompromitujących. Rezultatem dalszych poszukiwań policyjnych, przedsięwziętych tegoż samego dnia, było aresztowanie jeszcze pięciu nihilistów, pomiędzy tymi dwóch studentów. Trzech agitatorów anarchistycznych uzbójczych w rewolwery i sztylety, przychwycono dnia 22 lutego w pewnej miejscowości w Inflantach.

— Z powodu rewizji, zarządzonej w pomieszkaniu zmarłego studenta uniwersytetu dorpacckiego, Perelajewa — o czém przed kilku dniami donosiliśmy — aresztowano tamże dziesięciu studentów. W Petersburgu miano aresztować skompromitowanego ta rewizji oficera. Zmarły Perelajew był dawniej studentem uniwersytetu kijowskiego. Przeniósłszy się do Dorpatu najął małą stancją, oświadczając gospodarzowi, że nie życzy sobie, iżby mu kto w stancyi porządkował a niemniej słał mu łóżko, gdyż te funkcje od najmłodszych lat sprawnie oświadczył, nie chciałby więc zzwyczajnie zmieniać. W łóżku też jego a właściwie w kanapie, znaleziono prasę ręczną, przyrząd do druku, proklamacye itd. Perelajew żył bardzo samotnie i uchodził za spokojnego, pilnego młodzieńca. Utrzymywał się z udzielania lekcji prywatnych języka rosyjskiego.

— Wedle dzienników petersburskich, mniścystwem oświaty wystąpiło do rady państwa z przedstawieniem o udzieleniu kredytu na cele szerzenia odpowiedniej oświaty w miejscowościach gubernii siedleckiej i lubelskiej, której ludność przyjęła (?) obrządek prawosławny.

— W kołach rządowych zwrócono uwagę na potrzebę bliższego określenia zakresu i natury własności ziemskiej, od której podatek na rzecz fiskusa ma być pobierany, zwłaszcza w Królestwie Polskiem. Rozpoczęto już bliższe roztrząsanie tej sprawy.

FRANCYA.

* Paryż, 7 marca. Minister spraw wewnętrznych zarządził wydalenie 22 zagranicznych socjalistów. Z tych opuścili już Paryż 5, reszta wyjeżdża jutro. Powodem wydalenia są zaszłe na dniu 15 marca podczas pogrzebu Vallesa demonstracye, w których brał udział także socjalista niemiecki. Pomiędzy wydalonymi znajdują się 16 Niemców, 1 Polak (?) i Rosyanin, 2 aresztowanych w Marsylii Włochów i 1 Amerykanin, oskarżona o to, że jest agentką socjalistów.

— Biura senatu obraly dziś komisją dla wypracowania taryfy celnej dla płodów rolnictwa. Z obranych oświadcza się 6 za ustawą rządową, 3 żąda wyższego cla, aniżeli rząd.

— W Izbie deputowanych toczyły się na sobotnim posiedzeniu ciekawe rozprawy o obiegu pieniężnym. Dla braku miejsca odkładamy rzecz tę do jutra.

Walne zebranie Centr. Towarz. Gospod.

Odkładając obszerniejsze sprawozdanie do jutra, donosimy pokrótce, że walne zebranie centr. Towarzystwa gospodarczego zagał dziś po uroczystym nabożeństwie, odprawionem w kościele farnym, przez p. dr. Szumana, o godzinie 10 i pół na wielkiej śali bazarowej, a poświęciwszy kilka słów pamięci zmarłych, wskazał na niepomyślny stan rolnictwa i trudne tegoż położenie. Przeciwko temu bronimy się rozmaitemi środkami, a pomiędzy niemi główne miejsce zajmują cla ochronne i wnioski landsztaftowe, obszernie przez pana Brzeskiego umotywowane. Nie należy się atoli tworzyć, bo trwoga, to zły doradca. Pracą i oszczędnością nie mało uzyskamy — a miemy nadzieję, że sprawa zwróci się ku lepszemu.

Następnie zaproponował na przewodniczącego p. E. Eogalińskiego z Królikowa, na co się zebrani jednomyślnie zgodzili. P. Rogaliński zająwszy krzesło prezydyalne poprosił na sekretarzy pp. Hektora Kwileckiego i Józefa Radziwińskiego, a następnie przedstawił delegatów z Prus Zachodnich, w których imieniu przemówił p. Gajewski, wskazując na łączność tych dwóch dzielnic i zalecając oszczędność, którą już w roku zesłany w odeszły 70 Wielkopolska proponowała, przez co data i innym dzielnicom piękny przykład.

Hr. Poniński z Wrześni nadesłał list uniewiniający swą nieobecność. Po przyjęciu porządku dziennego przystąpiono do odczytania sprawozdania z czynności zarządu głównego i z poszczególnych dyrekcji.

P. Jarochowski z Sokolnik odczytuje obszernie sprawozdanie, podnosząc mianowicie działalność dyrekcji gostyńskiej — w końcu wspomina o „Ziemianinie“, który należy się swą misją spełnia.

Na wniosek p. Brzeskiego podziękowano referentowi za wyczerpujący piękny jego wykład.

W dyskusji zabierają głos pp. Mycielski i Orłowski.

Godzina 11 1/2. Pan Patron Jackowski czyta sprawozdanie z czynności Kółek włościańskich. Kółek jest obecnie 146.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 9 marca.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał prezydentowi sądu ziemskiego Schollmeyerowi w Gnieźnie, order orla czerwonego trzeciej klasy z przepaską.

* Na ubogie dzieci z prawego brzegu Warty. Z przeniesienia 7 marek. Aleks. Jaskulski z Berlina 10 marek. — Razem 17 marek.

* Teatr. Dziś operetka komiczna Leocqua „Kapeluszy bandyty“. We wtorek dramat ludowy z tańcami i śpiewami Mellerowej i Galasiewicza „Chata za wsią“.

W środę obraz ludowy z tańcami i śpiewami Staszczyka „Noc Świętojańska“. * Teatr. Na swój benefit wybrał p. Janowski utwór St. Bogusławskiego „Złoty młodzieniec“. Jest to sztuka, która, choć może nie zupełnie odpowiada nowym warunkom scenicznemu, zajmuje widza piękną tendencją i swojskim dowcipem. To też ogólnie się podobała, mianowicie, że i artyści nasi wywiązały się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu.

Wczoraj ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Karola Kurpińskiego przedstawiono nieśmiertelne dzieło tegoż kompozytora „Kra-kowiacy i Górale“. Przedstawienie było staranne, a artyści nasi wywiązały się dobrze z zadania swego. Chóry, wspomniane członkami Towarzystwa Stella, poszły zupełnie prawidłowo, tak że nadmiernie wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Członkami, że w aktie I i III ze stropu zwieszał się portret twórcy opery przedstawionej, otoczony wieńcem, olówka naszego artysty p. Bolesławskiego, z napisem w około: „Cześć pamięci nieśmiertelnego Mistra melodyi polskiej“. — Kuplety p. M. Trapszy, przedstawiającego Michodmucha, ogólnie się podobały. Prócz niego na ogólne uznanie zasługują panie Schürer (w roli Zosi) i St. Trapszowa (w roli Basi), nadto pp. Janowski (w roli Bardosa), Antoniewski (Bryndus) i Bolesławski (Jontek). Również p. Skirmunt wywiązał się dobrze z roli ekonoma.

* Przypominamy członkom Towarzystwa Przemysłowego że dziś będzie miał odczyt na sali palacu hr. Zamojskiego ksiądz dr. Kantdecki „O św. Cyrylu i Metodym“. Początek o godzinie 8. O liczny udział upraszamy. Goście mile widziani.

Dyrekcya Tow. Przemysłowego. * Do egzaminu abiturycenckiego w gimnazjum św. Maryi Magdaleny zgłosiło się wyższych prymanerów 29. Z tych jeden przed egzaminem ustnym odstąpił, dwóch popisu ustnego nie złożyło. Z Polaków uzyskali świadectwo dojrzałości pp.: Golski Ignacy, Grzeszkowiak Hieronim, Kurnatowski Mściław, Robowski Ludwik, Skoczynski Wincenty, Stanowski Ludwik, Sztark Karol, Szubert Tadeusz, Taczanowski Józef, Wyganowski Jan, Żółtowski Adam; p. Skoczynskiego dla dobrych prac piśmiennych od egzaminu ustnego uwolniono.

* Panna Jadwiga Tomaszewska, jedna z córek zasłużonego wydawcy „Przyjaciela ludu“, p. Fr. Tomaszewskiego, złożyła w tych dniach święty egzamin w zakładzie PP. Wzytek w Rheims, gdzie przez lat kilka kształciła się z wielkim powodzeniem. Panna Tomaszewska wraca do Księżstwa, aby się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu.

* Pakość. W Broniewicach wybuchł w dniu 2 b. m. w stodole, należący do wdowy Magdaleny Breitenbachowej ogień, który obrócił stodołę też, oraz 11 innych budynków w perzynę, a nadto znacznie uszkodził 2 inne budynki gospodarzy Welsa, Fohnera i Kropka.

* Wyrzysk. W dniu 5 b. m. wybrała rada miejska tutejszego sekretarza p. Schmidta, burmistrzem miasta naszego.

* Z Kujaw otrzymał „Dziennik Pozn.“ pismo, w którym mu donoszą na podstawie opowiadań p. Leopolda Kitzmanna, obywatela z Kongosówki, a bliższego krewnego p. Rogozińskiego, iż tenże w sobotę dnia 28 z. m. telegrafował z Hamburga do p. Szolca w Kaliszu, iż znajduje się od dnu kilku w Hamburgu, dokąd przywieziony został z Kamerunu, gdzie go aresztowano. Jako oficera marynarki rosyjskiej, będącego na 3-letnim urlopie, chcą go podobno władze pruskie odstawić do Petersburga, resp. Kronstadt, jako jego ostatniego miejsca garnizonowego. — „Dzien. Pozn.“ pomimo to wąpi o prawdziwości tego doniesienia.

* Od p. Szukalskiego, nauczyciela z Sie-dlemina otrzymujemy następujące pismo: „W numerze 53 „Kuryera Pozn.“ umieszczoną jest wiadomość, tycząca się mej osoby, którą, o ile stósunki pozwalają, sprostować mi należy. Odebrałem ja wprawdzie niedawno wsparcie od król. rejencyi, lecz nie 180 tylko 80 marek, o które to wsparcie podalem w grudniu r. z. prośbę, umotywowaną przebyta ciężką chorobą. Ze ta prośba moja być może uwzględniona została i dla tego, że pełnię sumiennie pod każdym względem moje obowiązki jako nauczyciela, umiałem i co do języka niemieckiego przynajmniej jakkolwiek zadowolić moich przełożonych, będzie to dla mnie zachętą do dalszego wytrwania na drodze obowiązku i sumienia, życzę korespondentowi, abyśmy się na tej drodze wszędzie i zawsze spotkali.“

Mysły tę wiadomość wzięli z „Wielkopolanina“.

* Krotoszyn, 8 marca. Dziś odbyły się u nas wybory do rady miejskiej w III klasie i obrany został po raz pierwszy od niepamiętnych czasów p. Baumgart, Niemiec i protestant. Wybór swój ma on do zawdzięczenia jednemu z naszych współobywateli, który mimo, iż wyszybywał postanowili głosować na p. Jana Sierodzkiego, którego wybór już raz był skutecznym, i tylko dla zaszybych nieformalności prawnych, teraz miał być powtórzony — porozyszał dzień przed wyborami do domów obywateli umyślnego z karteczkami ze swoim nazwiskiem, z poleceniem, by na niego głosowano. Wielu nie wiedziało, co to miało znaczyć i myśląc, że zaszła zmiana w postanowieniu, rzeczywiście też na niego głosy swe oddali, tym bardziej, gdy ujrzeli nowego kandydata wraz z bratem swoim w sali wyborczej, uważających na wynik głosów, chociaż do tej klasy wyborczej nie należeli. Balamuctwo to na nic się nie przydało a sprawie publicznej zaszkodziło, gdyż to dopomogło niemieckiemu kandydatowi do zwyciężenia p. Sierodzkiego. Oburzenie ztąd panuje wielkie na sprawów zamieszania.

* Zaćmienie księżycy. W bieżącym miesiącu przypada dwa razy zaćmienie księżycy: jedno 16 bm. (obrazkowe) widzialne, ale nie u nas tylko w Ameryce i na przyległych jej wodach oceanu Atlantyckiego i Spokojnego. Drugie zaćmienie (częściowe) przypada 30 bm. To ostatnie oprócz Ameryki wszędzie widzialne, my jednak widzieć będziemy tylko koniec zaćmienia.

* Kat rządowy Iwan Frołow w Moskwie przyznał się, że od czasu powieszenia Rusakowa, Michajłowa i innych carobójców stał na żołdzie nihilistów, biorąc miesięcznie 20 rubli, a oprócz tego jeszcze osobne gratyfikacye za wykradanie akt i dokumentów, za wypuszczanie więźniów itd. Kat Frołow siedzi już w kajdanach w więzieniu.

* Czerwone krawaty. Na bal u prezydenta Grewego odbyty w czwartek w Elysee nie wpuszczono wielu młodzieży, mających czerwone krawaty; przepis był, aby uczestnicy mieli białe krawaty.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 10go marca 40 Męczenników. Wschód słońca o godz. 6 minut 30. Zachód o godzinie 5 minut 53.

TELEGRAMY.

Rzym, 7 marca. Wedle „Moniteura de Rome“ odbędzie się w Wielkim Tygodniu przysły konsystorz, na którym Ojciec św. zamianuje Biskupów i Arcybiskupów na wakujące stolice.

Carogród, 6 marca. W okolicy Prizenia (w Albanii) wybuchły niespokojności, które zakłóciły porządek publiczny. W tutejszych kołach politycznych nie przypisują im wielkiego znaczenia.

London, 9 marca. „Times“ powiada: Zagraniczne stósunki Anglii znaczenie się w ostatnich dniach polepszyły. Hrabia Herbert Bismarck wyjedzie dziś z Londynu z tém przeświadczeniem, że przyczynił się znacznie do polepszenia dobrych stósunków pomiędzy Anglią a Niemcami. „Daily News“ stwierdza, że rząd W. Brytanii stawil w Petersburgu żądanie o cofnięcie się wojsk rosyjskich po za granicę Afganistanu, przez co pragnie tylko wykonania danych ponownie Anglii ze strony Rosyi przyrzeczeń.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Ziemianina wyszedł nr. 10 i zawiera: Kilka uwag o najtańszym żywieniu inwentarza, Władysław Wąsowicz. — Narada w sprawie gorzelniczej. — Wpływ uprawy mechanicznej na stósunki włościan w ziemi, J. S. Sikorski. — Nowe źródła dochodu dla naszych gospodarstw, I. — O wyrobie drożdży zacierowych, L. Schoen. — Korespondencya rolnicza: Z Paryża (dokończenie), N. Dunin. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Stacya chemiczna doświadczenia w Żabikowie (dokończenie), Adolf Pauli. — Sprostowanie. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

* Kroniki Rodzinnej nr. 5 wyszedł z druku i zawiera: Z nad Bugu. W kwestyi zachwiania się stósunków rolniczych przez X. X. — Dziennik podróży Ksawerego Bohusza, pralata wileńskiego. — Korespondencya z Berlina przez J. J. — Listy Tomasza Zana. — Z literatury dziecięcej. — Z codziennego życia, obrazek E. Jerlicza. — Wiadomości polityczne. — Silva rerum. — Nekrologia.

* Przegląd powszechny z marca zawiera: Stronnicstwo patryotyczne na wielkim sejmie i po upadku konstytucyi przez Ludwika Debickiego. — Filozofia założycieli nowożytnych fizyki przez ks. Maryana Morawskiego, T. J. — Nowo znaleziona nauka dwunastu apostołów (dokończenie) przez ks. dr. Chotkowskię. — Mikolaj Trąba pierwszy prymas Polski (ciąg dalszy) przez ks. Korytkowskiego. — Gordon i Mahdi (ostatnia kartka z dziejów Sudanu) przez M. S. — Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów (ciąg dalszy) przez ks. Antoniego Langerę, T. J. — Przegląd piśmiennictwa: Monumenta Poloniae historica przez ks. Polkowskiego. — Przegląd pism peryodycznych przez dr. Ign. Skrochowskiego. — Bibliografia. — Sprawy Stolicy św. — Z Prus Zachodnich. — Uniwersytet katolicki w Salzburgu. — Literatura litewska przez M. Dowojnę Sylwestrowicza.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 marca. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Brzeski z Cieślina, hr. Żółtowski z Czacza, Szaniński z Nawry, pani Jaraczew-

ska z synem z Jaworowa, Wasser z Cylichowy, Müller z Ligny, dr. Szuman z żoną z Władysławowa, Jarzetski z Berlina, Baumann z Berlina, Szaniński z Międzybuzowa, Grabski ze Skotnik, Eltester z żoną z Bielewa, hr. Łęcki z synem z Posadowa, Topiński z Rusocina, Cichorzewski z żoną z Mamot, Kossowski z Gajewa, Treskow z Nieszawy, Treskow z Moraska, Treskow z Biedruska, Schönberg z Długiej Gośliny, Zeysing z Murowaniej Gośliny.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Poklatecka z Osówka, pani Franska z Gniezna, pani Gadowska z Wildy, Scholtz z Wrocławia, Loew z Frankenbergu, Klonowski z Żerkowa, Machnicki z Gościeszyna, Jahns z Węgierskiego, Rajewski z Leszna, Simonsoln z Berlina, Węsierski z Pianówki, Puciński z Pakrzyzna, Gadowski z Braciszewa, Wolniecki z Czech, Steinborn z Żółwin, Lutner z Liepe.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 9 marca (— Sprawozdanie giełdowe. —) Stan powietrza: stały. Zyto: stały. Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano — cent. marzec 133,— plac, marzec-kwiecień 133,— plac, na wiosnę 134.50 plac, maj-czerwiec 136,— plac, czerwiec-lipiec 138,— pl. Okowita: stałe. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano, — litów. marzec, 41.60 placono, kwiecień 42,— placono, kwiecień-maj 42.30 plac, maj 42.60 plac, czerwiec 43.30 plac, lipiec 44,— plac, sierpień 44.60 plac, wrzesień 44.80 Okowita: w miejsc (bez beczki) 41.40 plac. (Sprawozdanie urzędowe.) Zyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedziana 132.— mrk., marzec 132.— mrk., 134.—, kwiecień-maj 136.—. Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10.000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. cena wypowiedziana 41.50 mrk., luty —, marzec 41.50, na kwiecień-maj 42.40, czerwiec 43.50 mrk., lipiec 44.10 mk., sierpień 44.70 m., wrzesień —, mrk., w miejscu bez beczki 41.40 mr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 9 marca 1885.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszennica . . . 100 kilg.	16 40 15	90 15 40	—
Zyto	13 20 13	—	—
Jęczmień	13 50 12	50 12 20	—
Owies	14 20 13	80 13 20	—
„ nowy.	—	—	—
Groch wrzający	14 50 14	—	—
Groch na paszę	13	12 50 12 20	—
Kartofle	3 60	2 80	—
Lubin złoty	—	—	—
„ niebieski	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 9 marca 1885.

Przedmiot.	TOWAR			w przecięciu
	dobry	śred.	pośled.	
Pszenn. {najw. za 100 kl.	16 20	15	14	16
{najn.	15 80	—	—	—
Zyto {najw.	13 30	12 90	—	13 03
{najn.	13 10	12 80	—	—
Jęczm. {najw.	13 40	12 70	—	12 93
{najn.	13 10	12 50	—	—
Owies {najw.	14 50	14	—	—
{najn.	14 10	13 80	—	14 10

Przedmiot.	Inne artykuły.		
	najw.	najniż.	w przec.
Słoma {prosta za 100 kl.	4 25	2 75	3 50
{targana	—	—	—
Siano	—	—	—
Groch	—	—	—
Soczewica	—	—	—
Fasola	—	—	—
Kartofle	3 60	3	3 30
Wolowina {kulka za 1 kl.	1 40	1 20	1 30
{od brzucha	1 20	1	1 10
Wieżrzowina	1 40	1	1 20
Cielęcina	1 40	1	1 20
Skopowina	1 40	1	1 20
Stonina	1 50	1 40	1 45
Masło	2 20	1 80	2
Jaja	2 30	2 20	2 25

(Nadesłano).

Na katar,

kaszel i chrypka są jak wiadomo pigułki katarowe apteczka W. Vossa najpewniejszym i najszybciej skutującym środkiem. Nabyć można w Poznaniu w Radlaura apteczce czerwoniej i w Dr. Wachsmanna apteczce nadwornej, jako i we wszystkich prawie aptekach Księstwa.

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego. Berlin, 9 marca 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemioplody.	Kapitały.
Pszennica wyżej kwiecień-maj 166,75	Galic. akc. k. 111,25
lipiec-sierp. 174,50	Prz. consol. 4 ^o /o 104,60
Zyto stały 147,25	Pozn. listy z. 101,90
kwiecień-maj 148,75	Anstr. banknoty 165,30
czerwiec-lipiec 149,75	Anstr. renta złota 90,40
olej rzep. słabo 49,80	Anstr. losy 1860 119,60
kwiecień-maj 52,50	Włochy 97,75
wrzesień-paździer. 42,90	Rumny 104,60
Okowita potw. w miejscu 42,90	Ros. banknoty 213,35
marzec 43,—	Ros. ang. pożyczk. 97,10
kwiecień-maj 43,50	Pol. 5 ^o /o listy zast. 66,50
maj-czerwiec 43,90	Pol. lik. l. zast. 58,90
lipiec-sierp. 45,60</	

Zwyczajne walne zebranie

Banku Włociańskiego w Poznaniu.

odbędzie się dnia 11-go marca 1885 r. o 4-tę godzinie po południu, na małej sali bazarowej w Poznaniu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności Banku w r. 1884 i przedłożenie bilansu.
2. Podział zysków i udzielenie Zarządowi pokwitowania na wniosek komisji rewizyjnej.
3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej na cztery lata.
4. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1885.

Wyciąg z ustaw.

§ 23. Upoważnienie do zastępstwa, tudzież akcje wystawione na okaziciela, złożone być powinny Zarządowi przynajmniej na dzień przed walnym zebraniem, na które uprawnionym do głosu wydane będą bilety wstępu. Poznań, dnia 29 stycznia 1885 r.

Bank Włociański.
Dr. Buski.

DRUKARNIA

Kuryera Poznańskiego

poleca

1. Liber Baptizatorium,
2. Liber Copulatorum,
3. Liber Mortuorum

na pięknym, trwałym i do pisania bardzo dogodnym papierze; na żądanie z mocną oprawą.

Dostarcza nadto formularzy do metryk i sepulturnych, etatów kościelnych i wszelkich innych druków dla Czcigodnego Duchowieństwa i Dozorów kościelnych.

Ceny umiarkowane, druk wyraźny i przejrzysty — papier jak najlepszy.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnej wykonuje spiesznie i tanio Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Już opuścili prasę

Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie Ks. Piotra Skargi

Zywoty Świętych

Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok

wybrane z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych, do których przydać się mogą niektóre duchowe obroki i nauki przeciwko kacerstwu, przystem kaganie krótkie na to święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Wydanie dwudzieste piąte.

2 duże tomy in 4^o str. 600 i 632.

Wydanie to jest zupełnie poprawione według pierwotnego tekstu Skargi i nie zawiera żadnych dodatków lub opuszczeń, czem grzeszyły wszystkie późniejsze wydania Żywotów Świętych.

Cena 9 marek, oprawne w płótno angielskie 12 marek. Zamówienia najlepiej adresować wprost do nakładcy: A. D. Bartoszewicz, właściciel Księgarni Polskiej we Lwowie, skąd książki odwrotną pocztą franco wysłane będą. (1368)

Można również zamawiać za pośrednictwem znaczniejszych księgarni.

Na sezon wiosenno-latowy

polecamy we wielkim wyborze po cenach jak dotąd niskich wszelkie nowości w materjach wełnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów.

Grenadyny czarne wełniane i jedwabne w desenjach najmniejszych.

Kaszmiry oraz nowe wyroby deseniowe czarne. Materje jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych Aksamity czarne na paltoty w różnych szerokościach i znacznej drożości.

Aksamity kolorowe jako i inne nowe wyroby do wystroju sukien, w wszelkich modnych odcieniach. Płótna, sztryngi, płóciennka na fartuchy, halki latowe, bieliznę męską, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

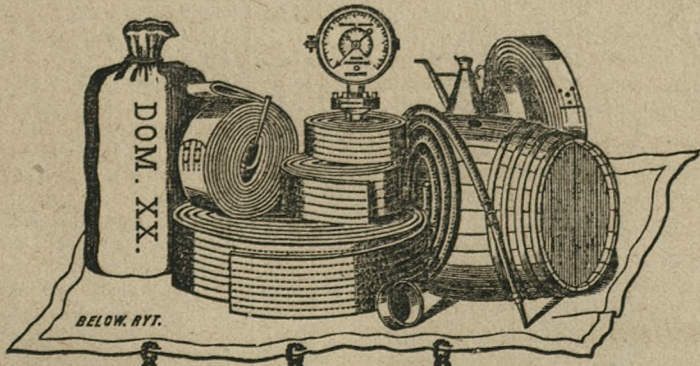
J. & T. Kamiński

Skład bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męskiej. (1300)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działynskich.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płacnty, derki na konie polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Straż św. Wojciecha

w Gnieźnie

zaprasza do przedpłaty na r. 1885. w cenie 1,50 m.

Przedpłacone odbiora w kwietniu trzy dziełka:

1. Żywot św. Wojciecha Ks. Koszutskiego przeszło arkuszy 35 (nowe opracowanie).
2. Święci Cyryl i Metody ks. dr. Kanteckiego.
3. Lekarstwo przeciw pijactwu. Dawne roczniki są jeszcze po cenie 1,50 m. do nabycia. Adres: ks. dr. Łukowski w Gnieźnie.

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo wydanie szóste dzieła p. n.

(1718)

ROK CHRYSZTUSOWY

czyli

Rozmyślenia na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa

przez

O. M. Awancina.

Z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. Aleksander Jelowiecki.

ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

Wydanie to w formie zgrabnym 16^o na pięknym papierze kosztuje tylko 3 marki (gdy dotychczasowe berlińskie 5 marek kosztowało), a w oprawie z płótna angi. brzezi pasowe, z futerałem, tylko 4 marki.

Nadsyłając tę kwotę do Księgarni Katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w liście, w znaczkach pocztowych pruskich otrzyma książkę odwrotną pocztą franco.

Aptekarka Radlaura Eucalyptus-essencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmótów.

Essencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej.

Używając bierze się liżąc do herbaty essencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyszczy się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (1091)

Skutki.

Essencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutkach swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Essencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlaura w Poznaniu Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki turskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanych fabryk, zegarki do sal jadalnych, zegarki orzechowe i polisanidrowe patentowe Beckera, zegarki do prawdziwej sekundy i kompensacyj, zegarki stolowe paryzkie, zegarki ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe w wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Szanownych odbiorców

upraszam uprzejmie o zwrot moich półmisków lub naczyń do lodów etc. (1759)

A. W. Żuromski.

Cukiernia,

fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, ulica Berlińska nr. 6.

Filia: ul. Wrocławska nr. 52.



Wieś rycerska

do wydzierżawienia na lat 12 od 1. 7. 1885 r. obszaru 1500 morg. incl. 80 morg smucznej łąki, dom mieszkalny i budynki dobre, w wysokości kulturze, drenowane, szosa w miejscu, 6 kil. do stacyi. Kapitał potrzebny 70,000 m. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja Kuryera Poznańskiego sub. H. M. 1694.

Bloker'a holend. Kakao

Najlepszy i najłatwiej rozpoczynający się fabrykat, uwienczony wieloma medalami. Złotem 1/2 kg. wystarcza na 100 filiżanek w zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach Fabrykanów J. & C. Bloker, Amsterdam

Zywoty Świętych

ks. Skargi

wydania Grodzkiego, na trwałym papierze, nowymi czcionkami drukowane, są jeszcze do nabycia za połowę ceny sklepowej 6 marek u ks. proboszcza Zientkiewicza w Poznaniu. (1739)

Na jubileusz św. Metodogo.

Księgarnia J. B. Langiego w Gnieźnie poleca:

ŚŚ. Cyryl i Metody pierwsi

Apostołowie słowiańscy przez X. H. Koszutskiego. Wydanie drugie przejrzane i pomnożone.

Cena 50 fen. Za przysłaniem 60 fen. w znaczkach pocztowych wysłam dziełko franco dodając bezpłatnie pięknie

Kolorowo wykonany obraz: Posłuchanie ŚŚ. Cyryla i Metodogo u Papieża Adryana II. w Rzymie.

Odprowadzającym udziałem znacznego rabatu.

Śmierć szczyrom.

Zamówienia na zupełnie wytopione szczyrom, myszy jako i pluskiew i szwabów kuchennych przyjmuję za taniemi wynagrodzeniem. (1730)

Polecam mój znakomity prawdziwy dalmatyński proszek na robactwo i patent. w państwie niem. metalowy rozpylacz.

Chlubne polecenia co do skutku. David Citron, Ządzork (Sensburg) w Pr. Wsch.



Krzyże, kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i żelaza i figury Chrystusa i Madony

aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udekorowane, lichterze oltarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG,

Poznań, Wrocławska ulica 38.

Kilka bardzo pięknie odrobionych figur Madony Sykstyńskiej z piaskowca i terracoty sprzedam bardzo tanio. 1740

Delikatne śledzie opiekane

codziennie świeże, polecam każdemu jako dobrą i taną potrawę postną, i rozsyłam takowe w 10-funtowych sądkach około 35 szt. zawart. za m. 3,50 franco za zaliczkę pocztową.

A. Schroeder, Wusterhusen (1682) nad Bałtykiem.

Chrystusa

do ubrania grobu, z masy i malowane naturalnymi kolorami, piękne i bardzo tanie ma na składzie i poleca

J. Komendziński, malarz, (1727) ul. Fryderykowska 20.

Śledzie solone!!

Z powodu zwinięcia handlu śledzi jest tanio na sprzedaż około 20 beczek tustych śledzi w całości lub też pojedynczo w 1/4 lub 1/2 beczkach. Śledzie te są bardzo dobre dla

Dominiów. (1748)

Poznań, ul. Jezuicka 2. narożnik.

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborową funt po 6 marek poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera Stary Rynek nr. 6.

LOKAL HANDLOWY

2 obszerne izby z przynależnościami w najlepszym położeniu w rynku jest natychmiast do wydzierżawienia. Gdzie? wskazuje Ekspedycja Kuryera Poznańskiego pod L. 1744.

Czytania święteczne

na Wielki Post

napisał

ks. Michał Paleczny,

Proboszcz w Radziechowych.

Serya trzecia

Cena 60 fen.

Tegoż autora:

Czytania święteczne serya I. 1 m. r.

Czytania święteczne serya II. 1 m. r.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w liście w znaczkach pocztowych do księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie, otrzymuje się książki franco odwrotną pocztą (1587)

P. P. Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznaniem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Seigmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stowe w skutek swjej czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężystości.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek. Cena skrzyżki pocztowej zawierającej 3 wielkie butelki, 10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjęmém oczekiwaniu zaszczytowania mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczem, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecać mnie w kołach swych znajomych, pozostaje z winnym szacunkiem

H. Plesch

Interes eksportowy w Budapeszcie

(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (1740)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Karmelki słodowe

na kaszel — funt 60 fenygów, oraz wszelkie inne karmelki owocowe po 80 fen., 1 markę 20 fen. za funt. — Cukry po 2 m. r. zawsze świeże, francuzkie po 3 marki, praliny, orzechowe karmelki poleca cukiernia (1555)

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Wysokopienne róże z pięknymi koronami, prowadzone z korzenia, jako i miesięczne, drzewa owocowe, klony, lipy, kasztany, jesiony do obsadzenia dróg, Thuja warreana i inne krzaki do zakładania ogrodów, bukszpan, bluszcz, Dracaena indivisa, georginie poleca po tanich cenach

Zakład ogrodniczy w Dobrzycu (obwód rejen. Poznański). (1729)

Grunta

proboszczowskie w Mösinie,

około 200 morg. wraz z budynkami wydzierżawione będą najwięcej dającym na dniu 16go marca r. b. o godzinie 1 po południu.

Dozór Kościelny.

Herbatę

en gros i en detail poleca J. N. Leitgeber. (1745)

Łososia

wyborowego mam znowu na składzie. (1746)

J. N. Leitgeber.

Agencja francuzka specjalna

Hotel pod Czarnym Orłem.

Do umieszczenia: Bona Francuzka z wyższym wykształceniem (7 lat w jednym miejscu.)

Nauczycielka Polka, egz. muz. posiad. grunt. jez. franc., niem. i ang.

Potrzebna zaraz: Bona Francuzka młoda, do 1 panienci 8 letniej. (1747)

Dla pensjonarzy

niższych klas, wskaże dobra stancją z macierzyńską opieką S. Hoffmann w Bazarze.

Dla studentów

tanią stancją z męzkim dozorem i macierzyńską opieką, wskaże łaskawie dyrektor gimnazjalny dr. Meinert. (1723)